NUMER 14.



KWARTAŁ 1

MOTYL.

— W PIĄTEK dnia 30. Maia 1828 roku. —

KATECHIZM LITERACKI,

przez pytania i odpowiedzi dla poczynaiących ułożony, z dzieł Berchoux.

Pytanie. Co iest Literatura?

Odpowiedź. Jest to sztuka zagryzmolenia wielkiej ilości papieru czystego, atramentem niepsuiącym się i wiecznotrwałym, i zagryzmolenia go ieszcze więcej przy pomocy drukarzy farbą urobioną z oleiu i sadzy.

P. Wiele uczciwy człowiek chcący się poświęcić literaturze powinien co miesiąc gryzmolić?

O. Trzydzieści albo czterdzieści ryz, iuż to papieru welinowego iuż dobrego Rossyjskiego.

P. Co za główny cel tego bazgrania?

O. Przyprowadzić do stanu zamożności i kwitnienia papiernie, drukarnie i księgarnie, rozweselać ludzi, karmić ich umysł zawsze chciwy nauki, tudzież pozyskać sławę.

P. W iakim rodzaiu trzeba pstrzyć papier welinowy i Rossyjski dla tem większej przyiemności i pożytku ludzi?

*

O. W rodzaiu romansowym sentymentalnym i melancholicznym, mieszaiąc w to nieco historji dla uczynienia go bardziej uczącym.

P. Czy niema innego sposobu użycia papieru aby zostać znakomitym gryzmołą?

O. Jest bez wątpienia, można go użyć na poezje klassyczne lub romantyczne.

P. Co iest poezja Romantyczna?

O. Jest to zbiór wyrazów pięknie brzmiących, które składaią wiersze, które to wiersze składaią Ballady, sonnety, i t. d.

P. Co są za przymioty Ballady, sonnetu i t. p.?

O. Ballada która pochodzi od włoskiego słowa *ballare* tańczyć, powinna czytelnika rozweselać marami, trupami, duchami i t. d. Sonnet zaś, powinien odznaczać się górnością przynajmniej taką, aby się nie dał pospolitym czytelnikom ogarnąć i żeby po przeczytaniu dwóch lub trzech potrzeba było wypocząć.

P. Czem się różni poezja klassyczna od romantycznej?

O. Tem że klassyk uważa naturę, noc i księżyc w dzień, Romantyk też samą naturę, dzień i słońce w nocy, czyli inaczej że Klassyk marzy lub czuie na iawie, a Romantyk iest na iawie i czuie we śnie; czyli inaczej, że Klassyk iest człowiekiem przebudzonym a Romantyk lunatykiem.

P. Który z tych dwóch rodzaiów poezji iest doskonalszy?

O. Obydwa, ieden dla przyiacioł słońca, drugi dla przyiacioł księżyca.

P. Czy iesteś przyiacielem słońca czy xiężyca?

O. Kiedy się słońcem znużę przekładam xiężyc i wzaiemnie.

P. Czy są ieszcze iakie sposoby ożywienia produkcji papieru?

O. Są, recenzje, krytyki i odpowiedzi na nie.

P. Jakie są przymioty dobrej krytyki?

O. Powinna pokazać iak dwa a dwa czte-ry, że Autor nie rozumie co pisze, że ma głowę do pozłoty a nie do pisania, i że go Recenzent za nadto łagodnie osądza.

P. Czy wiele iest recenzji w Polszcze?

O. Są osoby które twierdzą że ich nie ma; lecz *factum* iest, że ich co rok powstaie od kilkuset do tysiąca.

P. Gdzież one są teraz?

O. Odpoczywaią spokojnie po cukierniach, kawiarniach, winiarniach i traktjerniach, skąd powolej nikną dla dopełnienia swego ostatecznego celu, to iest aby służyły do . . . .

P. Bardzo dobrze; iakie są ieszcze rodzaie literatury na rozszerzenie cyrkulacji papieru wpływaiące?

O. Mamy komedje, tragedje, pisma ulotne, dykcjonarze, gazety.

P. Jaki effekt powinny sprawować dobre tragedje i dobre komedje?

O. Dobre tragedje powinny unikać pobudzania do płaczu, a dobre komedje pobudzania do śmiechu, ale obie powinny wniecać słodką melancholję i gatunek omdlenia zachęcaiący do miłego snu.

P. Jaka iest najlepsza tragedja i komedja naszych czasów?

O. Najlepszą tragedją iest nie wątpliwie *Pantea Krolowa Suzy*, a komedja pierwszego rzędu iest: *Szczero interessowanicz* drukowany w Warszawie.

P. Iakie są ostrożności do zachowania przed wypuszczeniem papieru w obieg?

O. Wypuszczaiący powinien się udadź do Redaktorów gazet stolicy, prosić o zaszczyt ich

protekcji i o przychylność pary artykułów pochwalnych.

P, Co należy czynić, kiedy Redaktorowie wzbraniaią się chwalić papier Literata i piszą dlań bez przychylnia?

O. Wtedy trzeba na nich ułożyć walne satyry, albo przedmowy, dowodzące iż się nieznaią na rzeczach i że nie maią odrobiny gustu.

P. Czy dosyć iest mieć za sobą Redaktorów Gazet, kiedy kto chce sprawić powodzenie swoim gryzmolinom?

O. Nie zaiste, trzeba mieć za sobą kilka pięknych kobiet i kilku pięknych kawalerów którzy by się podjęli wynosić autora pod obłoki.

P. Kiedy autor został przez koterję wyniesiony pod obłoki, co się dalej staie?

O. Wówczas pomaleńku opada.

P. Wiele iest literatów na brukach Warszawy?

O. Około tysiąca i między niemi kilku szewców i krawców.

P. Jak są uorganizowani?

O. W Rzeczpospolitę niewidomą i niewytępioną.

P. Co rozumiesz przez Rzeczpospolitę Literacką?

O. Rozumiem porządek rzeczy, w którym wszystko się odbywa na piśmie, w którym się kłócą bez wzaiemnego słuchania, gdzie nigdy nie ustępuią, gdzie się regularnie codzień zagryzaią, gdzie wszyscy biegą za gieniuszem, gdzie go rzadko łowią, gdzie wszyscy rozumieią że go uchwycili, gdzie sobie wzaiem kradną dowcip i t. d.

P. Iakie są przymioty potrzebne członkom tej Rzeczypospolitej?

O. Trzeba mieć wielki świerzb pisania, urodzić się z nienawiścią białego papieru a namiętnością sławy, bydź czerstwego zdrowia i mo-

cnej budowy, dla gotowosci poniesienia śmierci z głodu ieżeli okoliczność zdarzy.

P. Czy potrzeba co nowego pisać w literaturze?

O. Bynajmniej, trzeba owszem aby Literat starał się powtórzyć wszystko co przed iego przyjściem na świat powiedziano, odmieniaiąc tylko wyrazy i przekształcaiąc okresy na swój sposób, co mu formuie styl oddzielny po którym łatwo poznać wszystek papier z iego rąk wychodzący.

P. Iakie są korzyści dobrego stylu?

O. Dobry styl ułatwia tranzyto rzeczom najszkodliwszym i najniebezpieczniejszym. Ten kto pisze doskonale, może sobie najgorzej poczynać z ludźmi, dość dla nich zrobił, kiedy im przyiemne wyprawił czytanie. Potomność daruie wszelkie postępki, wszelkie najszkodliwsze pisma, dla pewnego układu wyrazów, szczęśliwego i zarazem zastosowanego do prawideł gustu i sztuki. Styl idzie przed cnotą, religją, obyczaiami, i poczciwością; można kazać rozboie, wywrócenie porządku towarzyskiego, byle tylko poprawnie, wytwornie i harmonicznie.

P. W iakim wieku można bydź przypuszczonym do wzmiankowanej Rzeczypospolitej?

O. Można wejść do niej od pierwszego ogolenia brody, co sie iednakże niema rozumieć, aby broda nieodbicie była do literatury potrzebna, ponieważ i kobiety do niej zarówno są przypuszczone.

P. Czy kobiety w niej wyrównaią mężczyznom?

O. Oh ieszcze od nich bieglejsze, w rodzaiu zwłaszcza romantycznym sentymentalnym i melancholicznym; są takie które użyły więcej papieru, atramentu, oleiu i sadzy, niżeli czterech autorów razem.

P. Do czego prosto wiedzie użycie tych ingredjencji?

O. Do nieśmiertelności.

P. Co trzeba czynić aby zostać najprędzej nieśmiertelnym?

O. Trzeba naprzód umrzeć. . . . .

O MIŁOŚCI z Segura.

Trudno iest co nowego powiedzieć, o tem starem dziecięciu, najdawniejszym, z Bostw wielbionych, i iedynem pono któremu źmiany religijne świata, czci i ołtarzów odjąć nie zdołały. Ci nawet którzy mu odmawiaią miejsca pomiędzy bogami, mieszczą ie w liczbie duchów złośliwych i niebezpiecznych, a mało iest takich którzyby i podtą ostatnią postacią nie palili dlań kadzideł iakie niegdyś w Olimpie odbierało.

Wszyscy mówią o miłości, nikt się pochlubić nie może iż iéj władzy nie doświadczył, rzadki oprzeć się iéj potrafił, lecz ieśli nie łatwo iéj uniknąć, trudnéj doskonale ią poiąć i odmalować.

Hezjod przyznaie Miłości władzę i przymioty Bóztwa tworczego: iest to tchnienie niebieskie, ogień bozki w duszy przyrodzenia, ona wyprowadziła naturę z pierwszego w iéj zarodzie nieładu, rozproszyła ciemności i połączyła żywioły. — Będąc siłą attrakcyjną, dla utworów w ogólności, ponętą rozkoszy dla zwierząt, uczuciem dla ludzi, przyciąga zbliża i zapala; ona ożywia wszystko, tworzy iedność, utrzymuie harmonją, czuwa nad zachowaniem istot, rozradza ie mnoży i zdaie się bydź węzłem wdziękiem i duszą świata.

Lecz ten duch powszechny, wszędzie działaiący bierze na siebie tyle odmiennych postaci, ile ciał organicznych które przenika ile serc które

pali; nieznamy go czem iest w istocie, lecz pod postacią iakę na się przybiera, aby się usidlić i podbić.

Miłość tak dalece swoie nad nami rozciąga panowanie, tak ogólnie i wyłącznie przypomina nam to, co szczęście nasze stanowi, że imie iej nadaiemy wszystkim prawie silniejszym, człowieka skłonnościom — i tak miotani iesteśmy na przemian miłością rozkoszy, miłością honorów, miłością bogactwa; miłość małżeńska, rodzicielska, dziecinna i braterska, uprzyiemniaiąc dni nasze dobro ich ustala; chlubiemy się z miłości naszej dla ojczyzny: cnota i religja, czynią z niej obowiązek względem bliźniego, miłość nakoniec samego Boga, może nam tylko dadź pomysł i nadzieię wiecznej szczęśliwości.

Tyle odmiennych rodzaiów miłości, daie nam poznać tę wielką prawdę, że wszystko dla człowieka iest miłością, że przez nią i dla niej tylko żyiemy, zacznę więc od tej która łącząc dwie rodu ludzkiego połowy, siłę i rozsądek poddaie, władzy wdzięków i piękności.

Człowiek iest istotą złożoną, moralną i fizyczną razem: iedne namiętności, naszemi zmysłami drugie duszą naszą władaią, miłość tylko sama porywa serca, upaia zmysły, rozczula duszę i staie się panią całego naszego istnienia; wszakże nie zawsze ona chce, nie zawsze może odnosić nad nami tak pełne zwycięztwo; często rozniecaiąc żądzę, wiąże nas tylko urokiem zmysłowej rozkoszy, rzadziej łączy duszę z duszą, węzłem czystych wzaiemnego uroku płomieni.

Najpospolitsza najwięcej czczona, a najmniej czczi godna iest miłość, rozkosz — dziecię ślepe uzbroione łukiem i pochodnią, córka piękności, z igraszek, dziwactwa, zapalczywości i niestatku słynna, chwilę użyczonej słodyczy, każąca nam opłacać wiekami cierpień i niedoli. Ona to

zgubiła Tezeusa, spaliła Herkulesa, i uzbroiła całą Grecję, na obalenie możnego grodu Pryama; ona bezwstydne zalotnice osadzała na tronach, zaślepiała mędrców i bohaterów, wzniosła ołtarze Wenerze swej matce i skłoniła Antonjusza, aby za iedno Kleopatry pocałowanie wyrzekł się sławy, wolności Rzymu, i władzy nad wschodem. Ona przewodniczyła krwawym rozpusty, Nerona biesiadom, uwieczniła ohydną pamięć lubieżnej Messaliny, i pod obowiązką z kwiatów kryła zabojcze, Katarzyny de Medicis sztylety. Nic bardziej łudzącego i nic okropnieiszego nad to Bóztwo, nadzieia mu przodkuie, rozkosz towarzyszy lecz za niem idą, zazdrość obrzydzenie i nienawiść, a głupstwo któremu przewodzić sobie pozwala, zawsze ie prawie doprowadza w miejsce wygnania gdzie żal niewczesny, gorzkie wyrzuty i wieczne panuie znudzenie. Ieżeli mniej srogo razi młode serca, lekkiem swej strzały pociskiem, złe iest znośnieysze, lecz w ten czas płomień ulotny zaledwie cień szczęścia widzieć nam daie, nie przenika duszy i ginie z taż samą iaką się zapala szybkością. — Miłość podobna niegodną iest imienia miłości, iej wszakże naypowszechniej hołduiemy — spiewali ią Owidjusz, Tybul, Anakreon i Safo, lecz uciekłaby na głos rozsądku, wiecznego iej nieprzyiaciela, a płocha młodość słuchać by nas nie chciała, i śmieiąc się uciekłaby z nią razem.

Mówmy raczej o miłości czuciu, o tém szanowném bóztwie co razem nad zmysłami i duszą króluiąc, wywyższa nas nad nas samych; bieżmy za iej swietnym rydwanem, do przybytku szczęścia drogą cnoty i chwały.

Celem miłości prawdziwej, iest połączyć tak ściśle dwie istoty, aby ich byt wiedno był zlanym, i ieżeli życie iest dobrodziejstwem nieba miłość ie podwaia; kochaiąc się czuiemy w nas

dwie dusze razem, kosztuiemy zarówno rozkoszy i tej którę daiemy, i tej którę odbieramy szczęście osoby kochanej iest naszem szczęściem, a tak powiedzieć można, że kochać iest to posiadać życie podwojne. Słabym i żadnym prawie szczęścia tego iest obrazem, związek zmysłami tylko spoiony; ten rodzi się z żądzy, a żądza w rozkoszy za którą się ubiega, znajduie zabojcę i grob pod kwiatami uciechy. Omamienie żądzy tak iest przemiiaiące iak piękność co ią w nas budzi, prawdzie tej któż zaprzeczy gdy ią sam Owidjusz przyznaie. „Lilie krótkiem cieszą szą się bytem, kwiat róży opada, cierń zostaie, takim iest los piękności bez wdzięków serca i umysłu.

Chcesz nadadź miłości trwałość nieśmiertelną, niech dusza będzie iej przedmiotem, wtenczas iej rozkosz będzie wieczną, iej pochodnia nie zgaśnie.

Grecy w czasie godów weselnych, stawili obraz Merkurego przy obrazie Wenery; trzeba piękności dowcipu i słodkiej wymowy, aby iej tryumf i szczęście stałemi bydź mogły.

Gdzie płomień miłości zmysły i duszę przenika, tam rozkosz nie zna osłabienia, nuda nie zastępuie miejsca chuci zmordowanej, nie masz nicości w życiu, lubość przyiaźni wspiera uniesienia miłości; troska, pociecha, boiaźń i nadzieia, wszystko iest wspólnem. Taka miłość nie iest ślepą, ona odkrywa w każdej chwili, nowe przedmiotu kochanego zalety, rozkosz ią rozpłomienia, szczęście wzmaga; ona doskonali to co uwielbia, ubostwia co kocha i uwiecznia co czuie.

Miłość zmysłowa nie żąda iak tylko podobać się, i posieść przedmiot podobany, daremnie byś iej wymawiał niestałość, stworzoną iej towarzyszkę. Iakich że bowiem szukaią środków, chcący na iej względy zasłużyć? oto troskliwie

pielęgnuią powierszchowne wdzięki, starannie wyszukuią przypadaiące do kształtu i twarzy ubiory, zmieniaią co chwila postępowanie, ton, mowę i sposób zalotności, iedynym ich celem iest pokazanie się milszemi nad inne, mnożenie zdobyczy i upokarzanie w spółzalotników — Wszystko iest lekkiem acz błyszczącem w tym przybytku rozkoszy, wszystko w nim omamia i poniża człowieka, tu cień iest istotą, chwilowe użycie, szczęściem a występek igraszką.

Przeciwnie Bóztwo prawdziwej miłości, wyciąga aby przymiotami duszy, stać się godnymi przedmiotu kochania, ono mieści uszczęśliwienie nasze tak wysoko iż chcąc ie dosięgnąć, zawsze się wznosić musiemy.

Oba rodzaie miłości tak od siebie różne; czczone też były u Greków, w odmiennym sposobie. Głośniejsze przepychem i wdziękiem zalotnice zgromadzały kompanje, uświetniały widowiska, i w swiątyni przystępnej Wenery, pełniły służbę kapłanek: z ich to dworu mężna, lubo swawolna młodzież, biegła do broni i sławy: za ich radami, szli często w najważniejszych wypadkach starsi narodu: filozofowie nawet nie gardzili ich ujmuiącem towarzystwem.

Na pierwsze oko przybyły do Koryntu lub Aten cudzoziemiec, same tylko widział rozkosz, nią iedynie oddychał, lecz ieżeli *szczęścia* szukać pragnął, w domowe w chodził zacisza, i tam znajdował inne piękności, inne obyczaie; Wenus wstydliwa i Koncha skromności godło, wzrok zachwycony uderza, wszystko obwieszcza panowanie miłości czucia, nie ma tu zwodniczych błyskotek, iawnych przymileń, i zdradnych pie-

szczot, miejsce ich zaięły cicha wstydliwość, cnotliwa czułość, słodka ufność, i użyteczna praca.

Z żalem na zawstydzenie nasze, wyznać potrzeba że z trudnością dziś wierzyć możemy w tę miłość czystą, w tę niegdyś dam Greckich domową szczęśliwość. Chymerą iest u nas stałość, oddawna zapomniana; co za różnica obyczaiów!

Gerondas spartańczyk zapytany przez cudzoziemca, dla czego w Lacedemonie, nie było prawa karzącego cudzołoztwo? Bo to prawo odpowiedział niedało by się użyć, w kraiu gdzie występek taki nie iest znanym. Iednakże gdyby się zdarzył? Na w ówczas winowajca, musiałby złożyć wartość wołu tak wielkiego, iżby zwierszchołka Tajgetu mógł pić wodę w Europie. Ale tak wielkiego wołu znaleśdź niepodobna. — Snadniej niż cudzołożcę wsparcie.

Romulus ogłosił prawo dozwalaiące rozwodów, 230 lat upłynęło a nikt go użyć nie śmiał, i długo ieszcze Rzymianie wspominali imie Spurjusza Karwila, który pierwszy dał przykład rozwodu.

My niestety dalecy od tej dawnych cnoty, więcej zaięci śmieiącemi się żądz naszych widokami, rzadko odnawiamy ślady prawych miłości Bohatyrów. U nas wszystko iest udaniem i mieszaniną, nasze publiczne zalotnicę mówią często ięzykiem czystej miłości, gdy Damy rodem, wychowaniem, i bogactwy znamienitsze, przyjmuiąc na się rzemiosło zalotnic, samej tylko miłości zmysłowej szczere składaią ofiary: miłość w uściech naszych a płochość w sercach, bez wstydu i zgryzoty opuszczamy piękność dziś uwiedzioną, a ta w żalu na zdradzoną wiarę, na nowe iej wystawuie się podejścia.

Wszakże wskazuiąc iak daleko iesteśmy od wieku złotego miłości, nie twierdzę że w naszym wstyd, delikatność i prawdziwa czułość, zostały wygnane zewszad i nazawsze. Nie, są ieszcze kochankowie wierni, są małżeństwa szczęśliwe, i dla tych piszę.

O wy co kochać umiecie, im częstsze macie uczucia, im większa wasza szczęśliwość, tem gorliwiej nad ich zachowaniem czuwać winniście, miłość aczby najdoskonalsza ma swoich wrogów, ma swe niebezpieczeństwa. Bojcie się zazdrości ta niesłuszna obraża, słuszna niczemu się nie przyda, ani się poddawajcie ślepemu zaufaniu, za niem idzie mało dbanie, a raz zaprzestawszy starania bydź miłemi, kochanemi bydź przestaniecie; starajcie się zawsze podobać, tak iak gdybyście kochania ieszcze niepewnymi byli, bądźcie wstrzemięźliwi w szczęściu, zachowajcie wstydliwość w saméj nawet rozkoszy, ona iest najpierwszym z wdzięków. Oszczędzajcie miłość własną przedmiotu ulubionego, bo karmem miłości są kadzidła; do stałości uczuć waszych łączcie przyiemność odmiany w sposoboch podobania, słowem idźcie za radą Lafontena.

Bądźcie iedni dla drugich w stanie serc związkowym,
Swiatem coraz piękniejszym, zawsze dla was nowym,
Bądźcie wszystkiem dla siebie, resztę miejcie za nic.

Miłość, rozkosz i miłość czucie, są to dwie zbyt różne miłości. Pierwsza ma więcej ognia, więcej zachwyca i unosi, lecz dusza nią przejęta, czuie ieszcze iakąś niepewność, iakiś niedostatek, więcej kocha sama miłość, iak kochankę w któréj nic ią, lecz całą płeć uwielbia.

Młodość tyle ma usłanych pod nogami kwiatów, tyle uciech w około, iż miłość sama nie może bydź iedynem iej dobrem, uśmiech przyszłości i tysiące miotaiących sercem namiętności, rozdzielaiąc skłonność łatwo wynagradzaią utracone kochania szczęście.

Miłości ostatniej słabsze w prawdzie, lecz czystsze płomienie więcej świecą iak palą; iej uniesienia są mniejsze, lecz czułość większa, czułość spokojniejsza, lecz iednemu celowi poświęcona, pieszczoty mniej rozrzażone lecz trwalsze i wyłącznie pociągaiące, iest to deska rozbitego okrętu, ostatni tonącego ratunek, a tak bydź może, iż ta ostatnia miłość silniej nas krępuie.

Wielkie częstokroć szaleństwa cechuią miłość pierwszą, wielkie słabości ostatnią; pierwsza iest dopełnieniem zaczętego, druga przedłużeniem gasnącego życia. Ja żadnej z nich pierwszeństwa nadadź nieśmieiąc, wiem tylko że dla duszy czułej, potrzeba kochania nie umiera aż z nią razem, i powtarzać będę z Poetą Rzymskim:

Miłości coś w mej iutrzence świeciła,
Wschyłku dni moich niech się z tobą pieszczę;
Komu twa dotąd nieznaną iest siła,
Kochaj, poznałeś, kochaj iutro ieszcze.

MIŁOŚĆ i MOTYL

z nowych Baiek Władysława Miniewskiego.

Raz motyl przed miłością użalał się tkliwie:
Twoia, rzecze, niesłuszność boli mnie prawdziwie;
Bo powiedź, czyliż kiedy utworzono w niebie,
Dwie istot więcej od nas podobnych do siebie?
Co za zgodność między nami,
I w chodzie i w charakterze.
Przyznaj, proszę, tylko szczerze,
Któż pomiędzy iestestwami,

Więcéj ma praw nademnie, komuż więcej danem,
Komuż nareszcie więcej przystoi,
Kierować z miejsca w miejsce według woli twoiej,
Błąkaiącym się Rydwanem?
Ty iednak, na to bez względu,
Nie wiedzieć z iakiej przyczyny,
Wzywasz do tego urzędu,
Właśnie najstalsze w świecie ptaszyny!
Niech sobie przy małżeństwie zostaną gołębie:
Niechaj sobie turkocą na spleśniałym dębie;
A mnie pozwól bym w twoim wozie zaprzężony,
Przelatał z wiatrow zmianą różne świata strony.
„Słusznie mówisz odpowie miłość, przyiacielu,
Kocham ciebie, bo znam to żeś moim obrazem,
Lecz nad wszystko strzeżmy się pokazywać razem,
Zupełniebyśmy uchybili celu.
Prawdziwe szczęście polega w stałości:
Mój zaprzęg ią ogłasza gdyż sam iest iej wzorem;
Bez uwodzenia ludzi tym pozorem,
Zniknął by ołtarz Miłości."

Kronika znakomitszych wypadkow w Maju 1828. przez gazety ogłoszonych.

(Ciąg dalszy)

Patryarcha Grecki, w Stambule rzuca klątew na Hr: Capod' istrjas. — Manifest Najiaśniejszego Pana, i deklaracja wojny, przeciw Turcji — Otworzenie Banku Polskiego, dnia 6. b. m. w Warszawie — Hrabia Capod' istrias, stanowi organizację wojska Greckiego. — Cesarskie wojsko chińskie odnosi zupełnie zwycięztwo, nad Buntownikami. — Infant Don Miguel, koronuie się Królem Portugalskim dnia 25. Kwietnia.

Pułkownik Vabvier, mianowany Generałem Greckim. — Akt ostateczny rozgraniczenia, mię-

dzy królestwem polskiem, i królestwem Gallicyjskiem. — Akt oddzielny względem opieki nad handlem, i bezpieczeństwem zobopolnych poddanych Rossyjskich i perskich, zawarty 10. Lutego 1828 r. w Turkmanczaiu. — Trypolizza spalona ze szczętem, przez Ibrahima Baszę — Zgon Hrabiego de Seze, Obrońcy Ludwika XVI. — Zgon Xięcia de Riviere, nauczyciela Xięcia Bordeaux — Zgon Radcy Stanu Kalinowskiego, dnia 5. Maia — Zgon Gustawa Struve, pełnomocnika C. Rossyjskiego w Karlsruhe — Zgon Tymona Zaborowskiego 20. marca 1828. — Zgon Ferdynanda Dąbrowa Ciechanowskiego, Biskupa Chełmskiego — Zgon Alexandra Rembielińskiego, znakomitego talentu na Fortepianie. — Zgon młodego Karola Osińskiego.

Królowa Portugalska Matka Don Michała, ma lat 53, w roku 10 życia examinowaną była w obec całego dworu w Madrycie; posiada ięzyki: Łaciński, Francuzki, Hiszpański i Portugalski. — Ludność Paryża w roku 1827 wynosiła 890,000 mieszkańców. — Od czasu powszechnego pokoiu 1815 miało przybydź w Europie 20,0007,000 dusz, wedle rachunku Pana Jakobs. — Lord Welington dnia 1 Maia 1828, skończył 60 rok życia. — Siła zbrojna Turków składa się z 80000 wojska regularnego. — Longchamp iest w Paryżu odwiedzane przez Wielki tydzień, iak Bielany na Zielone świątki w Warszawie. — Ćwiczenia Kallisteniczne (gimnastyka) wchodzą w modę w Anglji. — Kupiec z Polski, z towarami w Lipsku pomyślnie się wyprzedaie. — Architekt zawalonego Teatru Brunświckiego uniewinniony. — Aktor Angielski Makredy Artysta klassyczny zarówno iak romantyczny. — Woda trzeci raz wdziera się do korytarza pod Tamizą. — Statua Washingtona z marmuru, w mieście tegoż nazwiska, ma mieć 180 stóp wysokości, a kosztować 65000 dollarów! —

(Ciąg dalszy późniéj).

NOWE DZIEŁA.

Zbiór przepisów stęplowych przez Trzetrzewińskiego. — Szarlatan czyli wskrzeszenie umarłych, przez Żółkowskiego. — Tłómaczenie Algebry Burdona, przez Józefowicza. — Tablice Architektoniczne Pana Marconi. — Powtórna Edycja dzieła Obrona Chrystjanizmu. — Rękopism z lat ostatnich XVIII wieku. — Dwa dni w Szwajcarji Saskiej. — Bajki Władysława Miniewskiego. — Wanda Tygodnik Nadwiślański. — Dyarjusz Sejmu 1825 roku. — Komedja Miłość i Próżność, X. Godebskiego. — Trzydzieści lat życia Szulera. — Arces tragedja przez Supińskiego. — Prospekt Anatomji teoretycznej Gutkowskiego w Krakowie. — Przedrukowanie dzieł Klonowicza, w Krakowie. — Zasady ulepszenia gospodarstwa pszczolnego, tudzież hodowania Czerwcu i iedwabników, przez Nagorskiego. — Prospekt na Czasopism naukowy Siarczyńskiego we Lwowie. — Milion Mazurów przez Mireckiego. — Historja obyczaiów i instynktu zwierząt Pana Virej.

SZARADA.

Tam idąc poię, wstecz idąc pokorzę,
Utnij mi głowę omedze przeciwną,
Gospodą mocą są rzeki iest morze,
I tyłem chodzę z mą struktura dziwną:
Wróć mi głowę wyjm serce bez zachodów wiela,
I wspak przeczytaj, ujrzysz iednym razem,
Że kiedy na dnie byłem pierwej płazem,
Teraz po wodzie płynę bez płetew ni skrzela.

od. na k. 120

Znaczenie przeszłej Zagadki; *Pióro do pisania.*